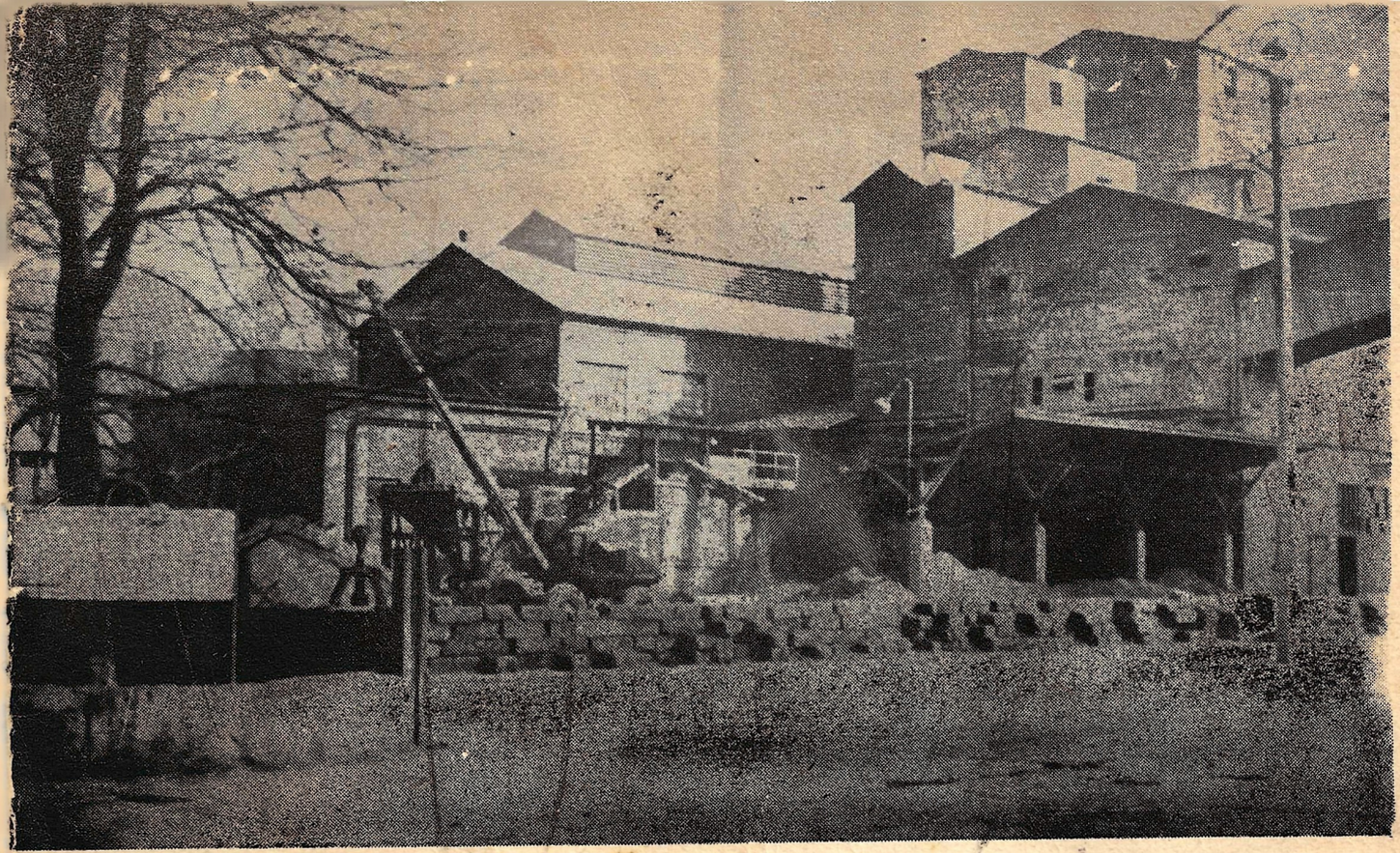

50 LAT CEMENTOWNI PIAST

OPOLE • 2 GRUDNIA • 1961

Kocham Opole & Opolskie

Załodze Dostojnej Jubilatki, Cementowni „Piast", robotnikom, technikom i inżynierom, aktywistom partyjnym i społecznym, dyrekcji, kobietom i młodzieży przesyłamy najlepsze życzenia z okazji 50-lecia istnienia zakładu.

Załodze „Piasta" gratulujemy dobrej dotychczasowej pracy oraz życzymy jej wielu jeszcze sukcesów w pracy zawodowej i wiele radości w życiu osobistym.

KOMITET MIEJSKI PZPR
W OPOLU

Kocham Opole & Opolskie



inż. E. ADAMSKI
dyrektor naczelny cementowni „Piast"

A jednak widzę polskość wszędzie, wszędzie
Sercu bliskim jest miasto skądciś bardzo znane
W uszach dźwięczy polskość, jak chrobre oręże
I wszystko tu jest moje, nic nie zapomniane...

Edmund Osmańczyk; r. 1937. I tom wierszy.

Z PERSPEKTYWY 50-LECIA

Nie zapomniane są: język ojczysty, a bohaterskie zmagania ludu śląskiego o wyzwolenie narodowe i społeczne Opolszczyzny. Dlatego wspominając przeszłość naszej Jubilatki nie można nie łączyć jej z przeszłością całego regionu opolskiego.

Uruchamiając w roku 1911 cementownię nie wiedział pierwszy jej właściciel, że przemiany polityczno-społeczne zmuszą go wkrótce do sprzedaży tego obiektu junkiersko-pruskiej spółce akcyjnej.

Poprzez Rzeszę Niemiecką, głodną i znużoną czterema latami wojny, wiatr historii pędził liście Rewolucji. Powstanie pierwszego państwa radzieckiego, klęska cesarskich Niemiec, rewolucja w Niemczech, powstanie Spartakusa, powstania śląskie — oto elementy ówczesnej historii Opolszczyzny.

Pod wpływem tych wydarzeń rozwinęła się na tych terenach forma walki oparta o współpracę z grupami społecznymi będącymi w opozycji wobec burżuazyjnej Republiki Weimarskiej — współpraca polskiej i niemieckiej klasy robotniczej.

Choć oficjalna ideologia Związku Polaków w Niemczech nie miała nic wspólnego z klasowym punktem widzenia KPD, w Opolu można zanotować wówczas liczne formy współpracy z jednej i drugiej strony. Oba nurty: patriotyczno-narodowy z pod znaku **„Rodła"** i proletariacko-internacjonalistyczny z pod znaku **Czerwonej Gwiazdy** łączyły się we wspólnej walce z junkierstwem i kapitalizmem.

Nadchodziły trudne lata. Z obu stron granicy wzmagał się nacjonalizm, nienawiść podsycana z jednej i drugiej strony. Władcy z tej i tamtej strony granicy podszczuwali na siebie masy robotnicze, ubijając jednocześnie między sobą interesy i knując przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Zadaniem komunistów polskich i niemieckich było wówczas wyjaśnienie klasie robotniczej, że interesy pracujących są sprzeczne z interesami kapitalistów, że klasa robotnicza musi ująć władzę w swoje ręce, aby przeszkodzić fabrykantom i bankierom w skłóceniu ze sobą polskich i niemieckich robotników.

W walce tej brali udział także robotnicy cementowni „Piast" **Franciszek Matysek, Józef Słowik** i inni. Dobrze znany tutejszym pracownikom dyrektor fabryki **Melzig, Boerner** jak również znani polakożercy: **Miczke i Nitzbon** z całą bezwzględnością likwidowali wszelkie przejawy ruchu rewolucyjnego, wszystkie oznaki polskości.

Dyrektor **Melzig** robił z siebie „dobrego wujaszka" robotników. Jednocześnie posiadał całą szajkę dobrze opłacanych donosicieli. Na cotygodniowych zebraniach załogi personel kierowniczy wyżywał się w czynieniu szykan i przykrości wszystkim „podejrzanym" o sympatyzowanie z ruchem robotniczym.

Jednym z pierwszych, którzy ucierpieli od dyrektora był znany obecnie na Opolszczyźnie działacz polityczny tow. **Franciszek Matysek**. Za to, że tłumaczył on pracownikom budowlanym słuszność umowy zbiorowej karnie zwolniono go z pracy,

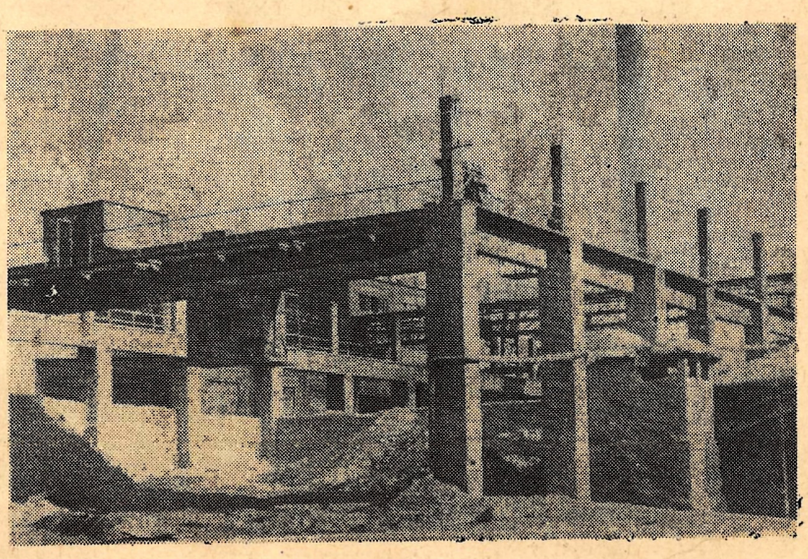

zaś o jego postawie politycznej zawiadomiono aparat śledczy niemieckiej policji.

Za przynależność do KPD został zwolniony z pracy, a następnie przewieziony do więzienia w Strzelcach Opolskich obecny dyrektor cementowni **„Bolko", Józef Słowik** wraz z innymi 117 antyfaszystami i działaczami b. Związku Polaków w Niemczech. Ludzie ci otrzymali wyroki wieloletniego więzienia ze stosowanego wówczas nagminnie **§ 86 KK voreibereitung zum Hofrat** (przygotowanie do zdrady stanu).

Aby odpowiadać z tego paragrafu nie trzeba było wówczas wiele zrobić. Wystarczyło np. wziąć udział w pochodzie 1-Majowym, czy być członkiem lewicowej partii. Organizowano natomiast i zmuszano do wstąpienia w szeregi Stahlhelmu, który przeistoczył się później w SA.

Ucisk germanizacyjny wzmagał się z każdym dniem. Na terenie Opolszczyzny działała grupa prowokatorów. Znani są dziś np. **Kaczmarczyk**, czy **Kleiner**, którzy swoją krecią robotą wtrącili wielu patriotów do niemieckich więzień.

Ci, którzy kochali wolność i mowę ojczystą szukali sposobności, aby wydrzeć się z szeregów okupanta, przedostać się do polskiej armii. Inni biernym sabotażem starali się zatrzymywać produkcję zakładu. Produkowano wówczas zaledwie 140 tys. ton rocznie przy zatrudnieniu wynoszącym 400 pracowników, niewolników z obozu: 200 Rosjan i 100 Anglików. Dzisiejsze zatrudnienie w stosunku do tego stanu wynosi zaledwie 62 proc.

23 stycznia Opole bronione przez niedobitki armii niemieckiej zostaje wyzwolone przez wojska radzieckie pod dowództwem **gen. Rybałko**. Już następnego dnia wracają do Opola wypędzeni przez władze hitlerowskie dawniejsi jego mieszkańcy. Przybywa ekipa operacyjna z Katowic. Przyjeżdża pierwszy dyrektor cementowni po wojnie **inż Roman Cyga**, wraz z grupą 17 wypróbowanych w pracy zawodowej i politycznej towarzyszy. Są między nimi dotychczas pracujący w zakładzie: tow. **A. Trębałowicz, W. Dyląg, K. Wyrwisz, H. Ogrodnik, J. Kurek, T. Kudela.** Nie było żadnych rysunków technicznych, planów, dokumentacji. Nadludzkim wysiłkiem, przy pomocy zgłaszających się do pracy dawniejszych pracowników odbudowano zakład w wyjątkowo krótkim czasie. W lipcu 1946 r. ruszyła produkcja.

W okresie planu 3-letniego zakład produkował cement marki „350". Ilości jego nie były duże, ze względu na ciągłą odbudowę i uruchamianie agregatów.

Porównując wydajność pieców i młynów cementu z okresu przed II wojną światową z wydajnościami uzyskanymi w okresie powojennym należy stwierdzić, że na piecach obrotowych, piecu rusztowym, oraz na młynach cementu nastąpił znaczny wzrost wydajności. I tak łącznie na piecach obrotowych wydajność dobowa wzrosła o 162 tony, wydajność młynów o 171,7 tony. Jest to zjawisko charakterystyczne dla gospodarki socjalistycznej, w której istnieją warunki dla maksymalnego wykorzystywania zdolności produkcyjnej agregatów.

Okres pierwszego planu 6-letniego w latach 1949—1955 przynosi zakładowi największy wzrost produkcji. Kończy się okres odbudowy, agregaty zaczynają pracować pełną parą. Jednocześnie załoga czująca się pełnoprawnym gospodarzem zakładu coraz więcej interesuje się problemami produkcyjnymi, podnosi wydajność pracy. Wydajność dobowa pieców w stosunku do roku 1945 wzrosła wówczas z 421 ton na 713 ton, zaś młynów cementu z 440,6 na 726,9 ton.

Wzrost wydajności pieców obrotowych osiągnięto przez udoskonalenie procesów technologicznych dzięki poprawieniu przemiału węgla, wprowadzeniu intensyfikatorów produkcji, jak wypałki pirytowe i markazytowe, poprawienie korekcji mąki. Zrekonstruowano także na piecach dmuchawy węglowe. Zainstalowano częściowo aparaty kontrolno-pomiarowe.

Ze wzrostem wydajności pieców wzrasta równocześnie wydajność młynów cementu dzięki poprawieniu aspiracji młynów, zmiany załadunku mielników oraz przez rekonstrukcję ścian przegrodowych i wylotowych w komorach. Mimo tak poważnego wzrostu wydajności młynów było konieczne wysyłanie nadmiernej ilości klinkieru, którego cementownia nie miała możliwości przemleć. Trudności te zmusiły cementownię do zbudowania w następnej 6-latce nowego młyna cementu nr V.

W związku z oddaniem do eksploatacji młyna cementu nr V w roku 1957 **wydajność dobowa młynów cementu w stosunku do roku 1956 wzrosła z 718,5 tony do 1116 ton.** Należy zaznaczyć, że stosunkowo duży wzrost wydajności na przestarzałych agregatach jest **przede wszystkim zasługą starych doświadczonych palaczy i młynarzy, którzy inicjowali współzawodnictwo w dziedzinie wzrostu wydajności pracy, oszczędności paliwa, energii oraz zużycia materiałów ogniotrwałych.**

Dla podniesienia wydajności pieców obrotowych przeprowadzono w latach ubiegłych próby z intensyfikatorami jak fluorek wapnia, wypałki pirytowe i żużel hutniczy. Na skutek tych prób w roku 1959 zastosowano według wniosku **inż. Bethkego** do wypału klinkieru intensyfikator w postaci żużla hutniczego. Próby te dały pozytywne rezultaty, wyrażające się obniżką kosztów paliwa na piecach obrotowych i piecu rusztowym, podniesienia ich wydajności z zachowaniem dobrej jakości klinkieru.

W chwili obecnej rozpoczęliśmy nowy plan 5-letni obejmujący lata 1960—65. Bieżący rok, pierwszy rok tego planu charakteryzuje się poważnymi nadwyżkami w produkcji zarówno klinkieru, jak i cementu. W znacznym stopniu zostały obniżone koszty własne. Wpłynęło na to przede wszystkim obniżenie ilości paliwa technologicznego na wyprodukowanie 1 tony klinkieru, obniżenie wskaźnika energii elektrycznej obniżenie wskaźnika zużycia mielników. Uzyskano także poważne oszczędności na odcinku przeprowadzenia remontów, oraz z tytułu przekraczania planów produkcji klinkieru i cementu.

W roku 1963 przewiduje się zainstalowanie nowego elektrofiltra w dziale pieców obrotowych. W roku 1964 będzie zbudowany elektrofiltr na piecu rusztowym. Inwestycje te pozwolą zlikwidować zapylenie w 99,6 proc.

Ważną inwestycją od której zależy dalsze istnienie zakładu na okres najbliższego 20-lecia, to otwarcie nowego kamieniołomu na terenach dawniejszego kamieniołomu fabryki Grundmana. Inwestycja ta ma polegać na zagospodarowaniu istniejącego wyrobiska oraz dostarczaniu surowca wysokiego. Dotychczas rozpatrywane są dwie wersje dostarczenia z kamieniołomu surowca do cementowni. Pierwsza: tunelem, pod torami PKP, druga: transport napowietrzny nad torami kolejowymi. Równocześnie z otwarciem nowego kamieniołomu przewiduje się budowę nowej łamiarni na terenie starego kamieniołomu.

Z ciekawych inwestycji, które będą realizowane w 5-latce należy zaliczyć przedłużenie składu suwnicowego, przebudowanie suszarni żużla, oraz zbudowanie urządzeń pozwalających na całkowite przestawienie się zakładu na wysyłkę cementu luzem przy pomocy samochodów-cystern i cystern kolejowych. Da to państwu poważne oszczędności.

Cementownia „Piast" będzie w dalszych latach **poddana całkowitej modernizacji.** W pierwszym rzędzie zostaną zmodernizowane piece obrotowe nr 1 i 2. Dalej dział młynów cementu i dział surowca.

W roku 1965 przewiduje się znaczne obniżenie kosztów produkcji cementu przez zwiększenie dodatku żużla hutniczego z 10,5 do 17 proc.

Cementownia „Piast" w planie 5-letnim nie przewiduje specjalnie dużego wzrostu produkcji. Jest to bowiem okres częściowych rekonstrukcji, częściowego odmładzania naszej Jubilatki. W stanie szczytowym prace rekonstrukcyjne znajdą się dopiero w następnej 5-latce w latach 1965—70. Plan produkcji cementu i klinkieru nie przewiduje w najbliższych latach poważniejszego wzrostu z podanych tu wyżej przyczyn. Przewiduje się natomiast poważny wzrost wydajności agregatów, obniżkę kosztów własnych.

Cementownia „Piast" znajduje się w przededniu przełomowych zmian w jej życiu. Od 1 stycznia przyszłego roku łącznie z cementownią Odra i Groszowice przystąpi do wyższych form organizacyjnych. Będzie to przedsiębiorstwo wielozakładowe. Prace nad przygotowaniem reorganizacji są już poważnie zaawansowane.

inż. Z. Adamski

Kocham Opole & Opolskie

KARTKI Z HISTORII

50 LAT WALKI O WYZWOLENIE NARODOWE I SPOŁECZNE

W roku 1907 jeden z opolskich nowobogackich, niejaki pan Roczek ze swoim wspólnikiem Halamą, zapragnął wybudować w Opolu cementownię. Przewidywał bowiem, zupełnie słusznie, osiągnięcie z tego tytułu poważnych zysków, płynących przede wszystkim z faktu, że na Opolszczyźnie siła robocza była wówczas wyjątkowo tania. Brak tu było bowiem większego przemysłu. Rząd pruski eksploatował siłę roboczą Opolszczyzny dla budowy potężnego przemysłu w głębi Niemiec, zacofane tereny wschodnie traktując jako jej główny rezerwat.

Jak pan Roczek postanowił tak też uczynił. Cementownia, której budowę rozpoczął w roku 1907 ruszyła częściowo w roku 1911. Do pracy zaczęli masowo napływać robotnicy z Opola i podopolskich wiosek...

Budując wraz z rodziną pierwszy w naszym mieście poważniejszy zakład przemysłowy, pan Roczek przewidywał, że do jego kiesy kosztem wysiłku opolskiego robotnika będzie wpływał systematycznie nieprzerwany strumień pieniędzy. Nie przewidział tylko założyciel dzisiejszego „Piasta", że pobudzi ludność opolską do walki z naciskiem germanizacyjnym. Wspólnota interesów zatrudnionych w zakładzie ludzi, ciężkie warunki pracy, oraz coraz większy nacisk germanizacyjny wywierany także m. in. przez zakład wywoływał w załodze reakcję zupełnie odwrotną, niżby sobie tego życzył właściciel. Robotnicy: Franciszek Hermański, Teodor Pasoń, Franciszek Kornek, Andrzej Kalla, Jan Stach i inni, których tu niesposób wymienić nigdy nie zaprzestali używania języka ojców. Krzewili go w zakładzie poprzez rozmaite związki patriotyczne.

Najtragiczniejsze momenty w dziejach cementowni przypadają na lata 1941 — 1944. Ówczesny dyrektor zakładu, pan Melzig, w pogoni za krociowymi zyskami postanowił także w Opolu wskrzesić tradycję niewolnictwa. Na terenie zakładu, obok kamieniołomów stanął najprawdziwszy obóz koncentracyjny. Ogrodzono go wokół drutem. Mieszkańców obozu pilnowali uzbrojeni po zęby wartownicy.

Dla niewolników pana Melziga istniała tylko praca nad siły za miskę zupy, kopniaki, razy i policzki od „nadludzi". Krótkowzroczna ta polityka, zakładała, że tymi metodami da się z podbitych narodów wychować współczesnych niewolników. Na terenie prywatnego obozu koncentracyjnego pana Melziga istniały tajne ugrupowania, które pomagały więźniom w ucieczce „za druty", informowały więźniów o rzeczywistej sytuacji na frontach II wojny światowej.

Po zwycięstwie odniesionym przez Armię Radziecką pod Stalingradem dla każdego było wiadomo, że dni hitlerowskiego faszyzmu są policzone. W marcu 1945 r. nadszedł wreszcie wymarzony dzień wyzwolenia. Odżyły pokryte łachmanami cienie ludzi z obozu pana Melziga. Silniejsi wstępowali do wojska, aby tam pomścić swoje krzywdy. Inni po dojściu do sił stanęli do odbudowy zniszczonego wojną kraju.

Z. UKRAIŃSKI

Jak to dawniej bywało

WSPOMNIENIA NAJSTARSZYCH

Przeminęły czasy pana Roczka. Mało już kto o nich wie. Wielu już zmarło, innych rozproszyła po całym świecie wojenna zawierucha. A pozostali?

Ci niechętnie wracają wspomnieniami do tamtych czasów. To co oni przeżyli, zdarzenia w których kiedyś uczestniczyli przyjmowane są bowiem często z uśmiechem niedowierzania. Młodzi już tego nie rozumieją. Młodzi słuchają tych opowieści, jak „bajki o żelaznym wilku".

A szkoda. Warto poznać z opowiadań choćby tamte czasy. Może na niejedno otwarłyby one oczy współczesnym malkontentom...

38 LAT PRACY BEZ OPUSZCZONÓJ DNIÓWKI

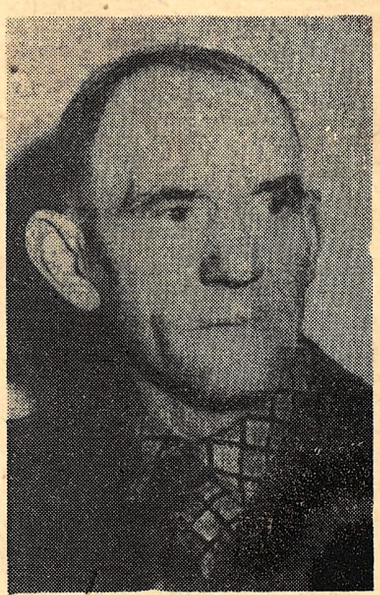

Jednym z weteranów cementarskiego fachu jest pracujący przy łamaczach ob. JAN STACH. Życiorys jego jest krótki. Typowy życiorys potomka starej robotniczej rodziny. Urodził się w kolonii Gosławickiej, tam się wychował i mieszka do dziś. Ojciec był murarzem. W domu pięcioro dzieci: czterech synów i córka.

Nie przelewało się u Stachów. Od najmłodszych lat ob. Stach pomagał ojcu, zaś w roku 1923 został przyjęty do pracy w cementowni, jako ładowacz kamienia do wózków.

— Praca, jak dla młodego chłopaka była dość ciężka. Zwłaszcza, że po jakimś czasie ładowaliśmy we dwóch normę przeznaczoną dla trzech ładowaczy. Dopiero w roku 1935, jak pracowały dwa czerpaki,

Kocham Opole & Opolskie

praca była lżejsza. Za to spadły zarobki robotników. — wspomina ob. Stach.

W roku 1925 ob. Stach założył rodzinę. Oczywiście, zgodnie z rodzinną tradycją, po paru latach liczyła ona także czterech synów i jedną córkę. Za cenę wyrzeczeń rodzinie udało się zbudować skromny domek w rodzinnej wsi. W roku 1942 ob. Stach objął w cementowni funkcję strzałowego w kamieniołomach.

Po wyzwoleniu do pracy przystąpił w roku 1946. Za ojcem zgłosiło się do pracy także dwóch synów. Jeden z nich pracuje w cementowni do dziś. Drugi zdobywszy zawód w zakładzie założył prywatny warsztat instalatorski.

W ciągu 38 lat pracy w cementowni ob. Stach nie opuścił prawie żadnej dniówki. Trudno bowiem za takie uważać 4 dni, które musiał przeleżeć po wypadku w czasie awarii maszyny.

— Najbardziej bym chciał — mówi weteran zawodu cemenciarskiego, aby pracowników cementowni traktowano w świadczeniach jak kolejarzy. Praca u nas mimo wielkiego postępu jest jeszcze bardzo ciężka i na emeryturę zdałoby się iść już w 60 roku życia, żeby jeszcze te kilkanaście lat pooddychać świeżym powietrzem...

KORNKOWIE, CEMENCIARZE Z DZIADA PRADZIADA

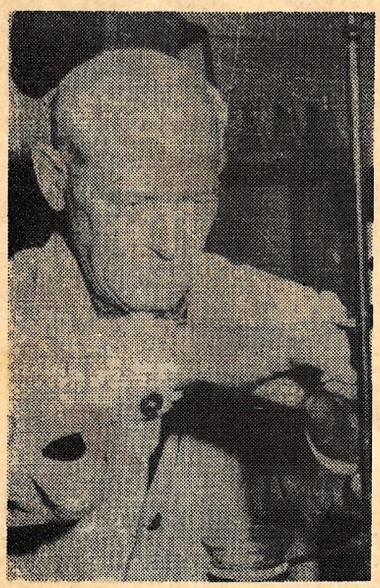

Od 15-go roku życia pracuje w cementowni jeden z najstarszych wiekiem członków załogi „Piasta", który swą nieprzerwaną pracę rozpoczął tu w roku 1920.

Na początku pracy było niewiele — snuje wspomnienia starszy laborant ob. PIOTR KORNEK. Były cztery piece obrotowe, dwa młyny, a zakres pracy laboratoryjnej nie taki przecież jak dziś. Trochę jej doszło po rekonstrukcji pieca obrotowego nr 4 i wbudowaniu koncentratorów w piecu 3 i 4.

Co to była za produkcja! Wszystkie agregaty połączono za pomocą pasów z maszyną parową. W razie najmniejszego uszkodzenia agregatu, lub maszyny parowej wszystko stało aż do czasu usunięcia usterki.

„Oczkiem w głowie" była także turbina wytwarzająca trochę prądu na oświetlenie i do mniejszych motorów, zainstalowanych w różnych działach. Jeśli tu coś „nawaliło", to musieliśmy wszystko robić przy lampkach oliwnych. Oczywiście tylko przy naprawie turbiny. Któżby przy oliwnej lampce mógł obsługiwać agregaty.

Te ciągłe postoje, wynikające z niedoskonałości ówczesnej techniki sprawiały, że zarobki robotników nie były wysokie. Gorszy po stokroć był jednak brak zbytu na cement, który dało się zauważyć od roku 1924. Klinkier zalegał wszystkie wolne place, a silosy po brzegi wypełnione były cementem. Produkcja ograniczała się tylko do małej ilości, podyktowanej bieżącymi potrzebami.

Pociągnęło to masowe zwalnianie z pracy robotników cementowni, ograniczenie zarobków tych, którzy się w niej utrzymali. Najgorszy zaś okres, to fatalny rok 1929, kiedy w ciągu prawie całego roku nic nie wyprodukowano i nic nie sprzedano. Ówczesny dyrektor na zebraniu załogi oświadczył, że byłoby dobrodziejstwem dla załogi, jeśli możnaby wysyłać choćby 4 wagony cementu dziennie. Ponieważ jednak i tego nie było, zwolniono prawie wszystkich.

Ciężkie to były czasy. Opole było wybitnie miastem cementu. Nie można było znaleźć pracy gdzie indziej. Niektóre zakłady zamknięto „na głucho".

Tradycje zawodu cemenciarskiego w rodzinie ob. Kornka sięgają wielu, wielu lat i kilka pokoleń. Już ojciec i bracia pracowali w „Piaście". Po wyzwoleniu ob. Kornek wraz z dwoma synami i córką stanęli do pracy w tym zakładzie. Toteż nic dziwnego, że jubileusz cementowni jest dla nich świętem raczej rodzinnym.

OLGA KNAPIK

„Elewator głodu"...

Starym pracownikom cementowni „Piast", którzy przepracowali w zakładzie dziesiątki lat przed II wojną światową szczególnie w pamięci utkwiła historia „elewatora głodu". Nie było to jakieś „ekstra" urządzenie, czy inny rodzaj elewatorów od ówcześnie używanych. Zwykły, normalny elewator.

A oto historia elewatora. W czasach kapitalistycznych rzadko kiedy produkcja szła pełną parą. Czasem jej tempo podyktowane rynkiem zbytu było tak nikłe, że większą część załogi zwalniano i zasilała ona armię bezrobotnych. Czasem pracował jeden, albo dwa piece w cementowni. Klinkier wyprodukowany w nich nie był przemielany. Poprzez jeden z elewatorów składano go na placu, gdzie obecnie mieści się suszarnia żużla i młyn cementu nr V.

Każde uruchomienie feralnego elewatora oznaczało więc dla załogi masowe redukcje, poszukiwanie pracy i inne często tragiczne czasem okoliczności, w jakich znajdowali się nie tylko robotnicy, ale ich rodziny.

Dziś po tym historycznym urządzeniu nie ma śladu. Tak jak nie ma śladu po tamtych smutnych czasach...

(b)

DYMY NAD OPOLEM

Kilkanaście lat dymi nasza Jubilatka. Kilkanaście lat potężnie sypie cementem. Tyleż czasu trwają narzekania Opolan. Narzekają wszyscy; od starców, do małoletnich dzieci, którym od kolebki cementownia „zasypuje' życie. Trochę krócej trwają starania cementowni o zainstalowanie elektrofiltrów. Mimo to trudno byłoby zliczyć konferencje, posiedzenia i wyjazdy, jakie cementownia organizowała w tej sprawie. Niestety, wszelkie podejmowane dotychczas próby kończyły się fiaskiem.

I właśnie teraz, kiedy przeciętni śmiertelnicy z Opola stracili już nadzieję, że cementownia przestanie dymić, zamówienia na filtry przyjęła firma szwajcarska i jak mówi dyrektor Z. ADAMSKI swoją obietnicę zrealizuje już w roku 1963. Filtry, według obietnic projektantów, mają pochłonąć 99,6 proc. pyłu.

Z pozostałymi procentami muszą już sobie mieszkańcy Opola poradzić indywidualnie... ścierką od kurzu.

(x)

Kocham Opole & Opolskie

Było nas siedemnastu...

W 50 lat liczącej historii cementowni „Piast", rok 1945 to data przełomowa. Po straszliwych zniszczeniach wojennych także i swój długi żywot musiała zaczynać cementownia od początku. Dla wielu dzisiejszych pracowników cementowni, zwłaszcza tych najmłodszych, okres ten jest mało znany. Mało znane są także pionierskie zmagania garstki ludzi nad wskrzeszeniem do życia zniszczonego warsztatu pracy.

MÓWI ob. WIKTOR DYLĄG:



Do chwili wyjazdu pracowałem w kamieniołomach cementowni **Szczakowa.** 17 marca 1945 r. skierowano mnie wraz z innymi do wyjazdu na Ziemie Odzyskane. 19-tego tegoż miesiąca wyjechaliśmy. Przed wyruszeniem w drogę zaopatrzono nas w specjalne legitymacje, umożliwiające poruszanie się po świeżo wyzwolonych terenach.

Po wielu emocjach podróży, 23 marca dojechaliśmy szczęśliwie do Opola. Obejrzeliśmy wówczas jeszcze raz front i działania wojenne. Opolszczyzna była bowiem wtedy terenem ciężkich zmagań z ustępującymi wojskami hitlerowskimi. Zakwaterowano nas w gmachu dzisiejszej szkoły nr 3.

Najpierw przystąpiliśmy do uruchamiania elektrowni, gazowni i wodociągów. 3 miesiące pracowałem w gazowni. Kiedy działania wojenne ustały i sytuacja poprawiła się na tyle, że władzę przekazano aparatowi administracyjnemu, przejęliśmy cementownię, która wówczas nazywała się **Opole-Miasto.** Pierwszym jej dyrektorem został inż. **Roman Cyga.** Do dyspozycji miał 17 ludzi...

Zakład przyjęto w stanie zupełnie zdewastowanym. Stały, co prawda, ściany hal produkcyjnych. Całe jednak urządzenia były kompletnie zdemontowane. Przystąpiono więc od razu do montażu agregatów. Dziś trudno mi sobie nawet coś takiego wyobrazić. Nie mieliśmy żadnych planów, żadnych schematów, nic. Jak to wszystko zostało posklejane, że w lipcu 1946 roku ruszył 1 i 2 piec nie wiem. Trochę pomogli nam w tej pracy długoletni pracownicy cementowni, którzy zaczęli zgłaszać się do zakładu. Oni przynajmniej orientowali się, gdzie co zostało schowane.

Kamieniołom cementowni był cały zalany wodą do głębokości 9 metrów. Zainstalowaliśmy pompy. Zdawało nam się z początku, że wody zupełnie nie ubywa. To było jednak tylko złudzenie spowodowane tym, że wody rzeczywiście było całe „morze". Od czerwca do października kamieniołom został wypompowany.

Woda kryła w sobie moc niespodzianek. Miło zaskoczyło nas np. znalezienie na dnie kamieniołomu dwóch czerpaków **Menck-Halnbrok** i 17 wózków. Razem więc dysponowaliśmy **2 parowozami, 2 lokomotywami spalinowymi, 2 czerpakami i 44 wózkami.** Do ruchu zdatne były wówczas dwa ciągi łańcuchowe.

Zlecono mi oficjalnie nadzór nad kamieniołomem. Do pomocy w osuszeniu maszyn i przygotowaniu ich do pracy miałem 3 chłopców w wieku od 14 do 16 lat. Prace rozpoczęliśmy od ułożenia porządnego toru, potem czyściliśmy czerpaki, parowozy, wózki, suszyliśmy kable i silniki. Przybywało do pracy coraz więcej ludzi. 10 kwietnia 1946 roku załadowaliśmy ręcznie pierwsze 10 wózków. Elewatory, zbiorniki były zdolne do podjęcia pracy. Pierwsze wózki surowca przeznaczono do rozruchu tych urządzeń.

To była wtedy dla nas miła uroczystość. Pierwszy większy sukces w pracy i pierwsza premia...

Od tamtych dni minęło z górą 16 lat. Pozostałem w zakładzie, przywiązałem się do niego. Poznałem wszystkie jego dobre i złe strony. Dziś także pracuję w kamieniołomie i uczę młodych tego, co zdobyłem w ciągu długich lat pracy.

MÓWI ob. A. TRĘBAŁOWICZ



Do Opola przyjechałem także 23 marca 1945 r. Po przejęciu cementowni przez garstkę pracowników z cementowni Szczakowa sprawowałem nadzór nad brygadami, które transportowały maszyny na dawne miejsce. Do pracy w cementowni zaczęli się wówczas zgłaszać dawni jej pracownicy: **Teodor Ochota, Konstanty Kribel, Ryszard Sochor** i inni. Dzięki ich pomocy, 10 kwietnia 1946 roku gotowy do podjęcia produkcji był cały dział surowca.

W początkowym okresie duże wsparcie otrzymywaliśmy od Centralnego Zarządu Przemysłu Cementowego, który udzielał nam pomocy technicznej, jak również podsyłał trochę prowiantu, ze zdobyciem, którego istniały w rozbitym przez wojnę mieście, nielada trudności.

Wkrótce po przyjeździe zorganizowaliśmy klub sportowy pod nazwą „Zjednoczone cementownie". Jest to prapradziadek dzisiejszej **„Odry".** Z okazji pierwszego majowego święta w wyzwolonym Opolu, klub rozegrał mecz z ZZK. Wokół dymiły jeszcze zgliszcza dopalających się domów...

Kocham Opole & Opolskie

MÓWI ob. St. KORYCIK

Pracę w cementowni rozpocząłem w chwili, gdy pracował już 1 i 2 piec. Po uruchomieniu dalszych pieców plan produkcji cementu wynosił wówczas dla cementowni **„Piast"** 16 tys. ton miesięcznie. W roku 1947 jako pierwsi w kraju wysoko przekroczyliśmy plan produkcji.

Wiele miejsca we wspomnieniach naszej 17-nastki zajmuje jedzenie. Zdobywaliśmy je w najróżniejszy sposób. Nie było wówczas jeszcze sklepów, zakładów gastronomicznych, nie było żadnej działalności handlowej. Żywność zdobywaliśmy drogą wymiany. Cement był wówczas w związku ze zniszczeniami wojennymi towarem niezmiernie chodliwym. Ludność na wsi z chęcią zamieniała go na artykuły spożywcze.



Technika i racjonalizacja" - to brzmi dumnie. Osoby parające w zakładzie. Przez wszystko się jakoś przebrnęło. Dziś swego warsztatu pracy nie zamieniłbym na żaden inny. Niektórzy koledzy zrezygnowali z pracy w zakładzie. Wrócili w rodzinne strony. Zostałem, bo uważam, że tu jest moje miejsce.

Gdzie oni są?

Technika i racjonalizacja" — to brzmi dumnie. Osoby parające się tymi sprawami cieszą się szczególnym poparciem i sympatią otoczenia. Ich projekty czy żądania są wykonywane bez szemrania. Zbudowano dla nich w „Piaście" klub, gdzie mieli „wysiadywać" genialne pomysły, naradzać się i podnosić technikę na wyższy poziom.

Klub obecnie świeci pustkami. Czyżby racjonalizatorom zabrakło pomysłów?

Nie jest tak źle. Pomysły są. Tylko racjonalizatorzy gdzieś się przenieśli.

m

MÓWI ob. K. KUBICA:

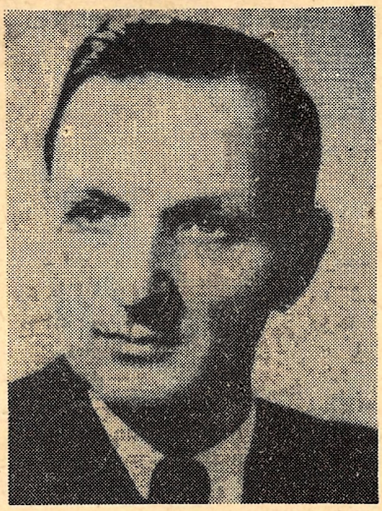

Pracę w Opolu rozpocząłem od doprowadzenia do porządku miejskiej elektrowni. Była ona bowiem rozmontowana, przewody popękały w warunkach działań wojennych. Z dużym wysiłkiem udało ją się uruchomić w maju 1945 r. Pierwszy prąd zasilał miejskie wodociągi oraz oświetlił miasto. Za mało jednak było tego, aby skorzystać mogła także cementownia. Postanowiliśmy więc uruchomić własną prądnicę. Dostarczała ona prądu mniejszym urządzeniom. Z chwilą uruchomienia pieców, prądu nie wystarczało. Musieliśmy go czerpać z cementowni **Groszowice**, która miała własną elektrownię.

Razem ze mną pracę w cementowni podjęło także kilkunastu kolegów. Każdy bez szemrania robił to, co było potrzeba bez względu na godziny pracy, czy nawet... kwalifikacje zawodowe. Przypominam sobie jak po osuszeniu kamieniołomu, sam wyjechałem czerpakiem na górny pokład, choć nigdy tego w życiu nie robiłem.

Wspomnienia notował:
inż. M. DREWNICKI

PARTIA I JEJ ROLA W NASZYM ZAKŁADZIE

Rodowód naszej Partii od Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy poprzez Komunistyczną Partię Polski, sięga Polskiej Partii Robotniczej, która w trudnych latach powojennych przejęła na siebie ciężar odpowiedzialności za losy kraju i słusznie prawidłowo nakreśliła drogi wiodące do wyzwolenia narodowego i społecznego.

W tym roku roku, kiedy nasza cementownia kończy 50 lat mija 20 rocznica powstania Polskiej Partii Robotniczej. To skłania mnie, aby omawiając rolę partii w zakładzie przede wszystkim pokazać rolę PPR w trudnych powojennych latach.

W roku 1945 tuż za wojskiem oswabadzającym Opole wkroczyła pierwsza grupa operacyjna dla odbudowania zniszczonego wojną przemysłu. W skład grupy wchodzili wieloletni pracownicy cementowni Szczakowa, Grodziec, Wysoka. Wśród nich członkowie Partii: Sz. Barylak, H. Belter, St. Bryndol, W. Dyląg, W. Gier, M. Karolczyk, K. Kubica, R. Lipka. Mała liczebnie, ale mocna wyrobieniem politycznym i doświadczeniem w pracy partyjnej grupka zaczęła się rozrastać. Przybywali towarzysze, którzy przetrwali terror hitlerowski zachowując polskość i przywiązanie do śląskiej ziemi jak: Roch Kindler, Józef Błoszyk, Maksymilian Sowada i inni.

Po Zjeździe Zjednoczeniowym w roku 1948 następuje okres konsolidacji i zwiększania szeregów partyjnych. Zakładowa POP pracę rozpoczęła od położenia nacisku na zwiększenie produkcji. Zniszczony wojną kraj czekał na cement... Z roku na rok wzrastała produkcja cementowni „Piast".

Rok 1956 przynosi wzrost autorytetu całej partii. W kraju następuje ogólna stabilizacja gospodarcza, notuje się poważny wzrost stopy życiowej.

Systematycznie z roku na rok zakładowa komórka partyjna w cementowni „Piast" rozwija się i powiększa swój skład osobowy, wciągając w swe szeregi coraz więcej robotników, techników, ekonomistów.

Trzeba jednak stwierdzić, że rozwój ten nie był równomierny. Bywało, że spadała aktywność POP, słabło oddziaływanie jej na otoczenie i zgłaszało się mniej niż zazwyczaj nowych kandydatów. Te ujemne zjawiska powodował brak kolektywnej współpracy z kierownictwem zakładu, słabe zainteresowanie jej pracą. Na szkoleniu partyjnym nie spotykało się prawie nikogo z kierownictwa. Przyczyny

Kocham Opole & Opolskie

niedomagań organizacji można by się doszukać w przyjęciu złych metod pracy.

Przełom i ożywienie działalności zakładowej organizacji partyjnej przypada na rok 1958. W tym roku zmieniło się także kierownictwo zakładu. Nowe wybory do władz partyjnych włączyły do pracy tow. Andrzeja Nowaka. Został on I sekretarzem organizacji partyjnej. Swoim doświadczeniem w pracy politycznej, zrównoważeniem i mądrością wiele przyczynił się do podniesienia autorytetu Partii w zakładzie. POP stała się ogniskiem pracy polityczno-wychowawczej, wokół którego skupił się cały szereg innych organizacji: związkowej, młodzieżowej, kobiecej, TPP-R, LPŻ itd.

Czołowi działacze partyjni razem z kierownictwem zakładu przyjęli twardą zasadę kolegialności w swej pracy. Nabór do organizacji partyjnej w ciągu tylko jednej kadencji przekroczył 20 kandydatów. Wydała owoce opieka nad organizacją młodzieżową. Koło ZMS w cementowni należy do przodujących w mieście. Wybijających się członków ZMS organizacja ta przekazuje Partii.

Szeroka praca ideowo-polityczna prowadzona w tym okresie przynosi szybko poważne rezultaty. Objawiają się one we wzroście świadomości obywatelskiej, coraz większym zainteresowaniu sprawami socjalistycznego budownictwa. Wśród załogi wyzwala się inicjatywa w kierunku przekraczania planów produkcyjnych, wzrostu wydajności pracy, rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa. Dużą dynamikę wykazuje ruch racjanalizatorski.

Nastawienie całego szkolenia partyjnego na zagadnienia ekonomiczne miało tę dobrą stronę że zainteresowało całą załogę tymi sprawami. Pracownicy cementowni „Piast" przyswoili sobie pojęcia z dziedziny ekonomiki zakładu. Zapomnieliśmy jednak o skoncentrowaniu wysiłków także na pracy ideowo-wychowawczej. Zapomnieliśmy o tym, że w organizacji partyjnej wykuwa się nowy model człowieka, świadomego członka socjalistycznego społeczeństwa. Przeoczenie to musi być jak najszybciej naprawione. Nowe władze partyjne w nowej kadencji wezmą sobie to jako zadanie pierwszoplanowe.

ST. KOWALSKI



Na zdjęciu: członkowie młodzieżowej brygady ZMS G. KANSY, która walczy o tytuł brygady pracy socjalistycznej.

MŁODZI W „PIASCIE"

Były czasy, dziś mało kto o tym pamięta, że chłopak przychodzący do pracy zanim stał się jednym z robotników przechodził istną gehennę. Drogo płaciło się za zdobytą wiedzę, ciężkimi doświadczeniami trzeba było okupić zdobycie zawodu. Młody chłopak rozpoczynający pracę często jako jedyną zapłatę otrzymywał szturchańce, a za byle przewinienie wylatywał z „wilczym biletem" w kieszeni.

TO JUŻ HISTORIA

W przełomowych latach, kiedy władza przeszła w ręce ludu, młodzi na równi ze starymi robotnikami poczuli się współodpowiedzialnymi za losy zakładu. Ich rola w budowaniu „nowego", które dało im dostęp do nauki i pracy była równie ważną, jak i tych, którzy wiele lat życia poświęcili pracy w cementownictwie. Wnieśli oni bowiem w mury zakładu młodzieńczy entuzjazm i wiele zapału.

W roku 1948 młodzież jednoczy się w jedną organizację stojącą na straży jej interesów. Do Związku Młodzieży Polskiej garnie się coraz więcej stojących dotychczas na uboczu dziewcząt i chłopców. Przy wydatnej pomocy rady zakładowej powstają kółka artystyczne. Uświetniają one swymi występami imprezy okolicznościowe i cieszą się ogromnym powodzeniem wśród załogi.

Ton w pracy organizacji ZMP-owskiej nadają wówczas koleżanki i koledzy: **Renata Hylla, E. Kornek, J. Wyrwisz, F. Król, M. Jaworski, E. Kulczykowski, M. Florczak** i inni. W roku 1952 trzech przedstawicieli ZMP z „Piasta" wyjechało na warszawski Zlot Przodowników Pracy. Ciągły rozwój organizacji młodzieżowej, wykonanie przez nią szeregu cennych zobowiązań przyczyniły się do tego, że zajęła ona jedno z pierwszych miejsc w Opolu. Na Festiwal Młodzieży w Warszawie, jako przedstawiciel opolskich cementiarzy wyjechał reprezentant „Piasta".

Organizacja młodzieżowa z cementowni „Piast" wychowała wielu dobrych członków Partii, towarzyszy, którzy pełnią odpowiedzialne stanowiska i piastują przeróżne funkcje. Wystarczy przeglądnąć aktualną listę pracowników. Wielu z nich to świetni fachowcy, dojrzali obywatele naszego państwa, którzy pierwsze swe kroki na polu zawodowym i społecznym stawiali właśnie pod opieką ZMP.

DZIEŃ DZISIEJSZY: PRACA, NAUKA, ZABAWA

Coraz to nowe, coraz cięższe zadania nakłada organizacji młodzieżowej samo życie. W jego wszystkich dziedzinach ostatnie lata przynoszą poważny postęp. Przed młodym człowiekiem stoją coraz to poważniejsze, coraz bardziej skomplikowane problemy.

Młodzi z „Piasta" śmiało wychodza im naprzeciw. Z inicjatywy młodzieży odrodził się w cementowni ruch współzawodnictwa, powstały brygady młodzieżowe. Pracująca przy piecu rusztowym brygada **G. Kansego** walczy o zaszczytny tytuł brygady pracy socjalistycznej. Młodzi podjęli hasło **„1000 milionów drzew na Tysiaclecie"** a także budowy szkoły Tysiąclecia w Zielonej Górze.

W świetlicy zaś cementowni organizują turnieje sportowe, wieczorki artystyczne. Młodzież jest także inicjatorem częstych wycieczek krajoznawczych i wypoczynku niedzielnego.

MICHAŁ FLORCZAK

Kocham Opole & Opolskie

kindler

JAK ZARZĄDZAMY NASZYM PRZEDSIĘBIORSTWEM?

Pomyślne wykonywanie zadań stojących przed naszym zakładem zależy w poważnej mierze od sposobu organizacji i zarządzania przedsiębiorstwem. Cała nasza gospodarka stanowi planowo kierowany system powiązanych ze sobą jednostek. Powinny więc być stosowane wspólne zasady organizacji i zarządzania. Zasady te to m. in. centralizm demokratyczny, jednoosobowe kierownictwo, właściwy dobór i rozstawienie kadr.

Zasada centralizmu demokratycznego oznacza, że centralne kierownictwo w sprawach zasadniczych wiąże się z możliwie szerokimi uprawnieniami niższych szczebli. Mają one zasadniczy wpływ na decyzje kierownictwa zakładu. Z chwilą podjęcia decyzji są one obowiązane podporządkować się im całkowicie.

Centralizm demokratyczny wiąże się ściśle z udziałem naszej załogi w zarządzaniu przedsiębiorstwem. Formy tego udziału są różne. M. in. realizowany jest on w drodze krytyki i wysuwaniu wniosków na konferencjach ekonomicznych, naradach wytwórczych, posiedzenia rad robotniczych, rad zakładowych POP oraz na zebraniach oddziałowych. Najważniejszą jednak formą są konferencje Samorządu Robotniczego.

Zasada jednoosobowego kierownictwa polega na tym, że całość uprawnień zakładu skupiona jest w ręku dyrektora naczelnego. Natomiast w podległych mu komórkach, w ręku kierownika tej komórki. Jednocześnie ponosi on pełną odpowiedzialność za powierzony mu odcinek pracy. Ma prawo podejmowania decyzji i kontroli wykonania jej.

System jednoosobowego kierownictwa zapewnia operatywność działania, dyscyplinę pracy, zapobiega wydawaniu sprzecznych poleceń i decyzji. Nie wyklucza on jednak udziału podległych pracowników w podjęciu decyzji. W razie trudności w pracy kierownicy poszczególnych naszych wydziałów na zebraniach wydziałowych zasięgają opinii załogi na ten temat. Tak dzieje się np. w kamieniołomie, w warsztacie mechanicznym, elektrycznym. Jednoosobowe kierownictwo nie koliduje tu z istnieniem samorządu robotniczego.

Organy samorządu robotniczego podejmują w ramach swoich uprawnień uchwały, nad których wykonaniem czuwa dyrektor naczelny. Samorząd Robotniczy nie uczestniczy w operatywnym zarządzaniu zakładem.

Duże znaczenie ma też odpowiednie rozstawienie kadr i dobór pracowników, przydzielenie im zadań zgodnie z uzdolnieniami i kwalifikacjami.

W. KANDEFER

„MARTWE DUSZE"

Bibliotekę techniczną w zakładzie prowadzi ob. Brunon Damaszek, jak sam mówi „gratis". Biblioteka niewielka niby, 671 tomów. Jest w tym jednak wiele cennych książek z różnych dziedzin jak: matematyka, mechanika itp., które powinny interesować „cementiarzy".

Z czytaniem zaś jest raczej źle. Zanotowanych w bibliotece jest tylko 62 czytelników. W tym kilku nie pracuje już dawno w zakładzie, a jeden podobno nawet umarł. Nie skreśla się ich z listy, bo to zawsze liczba czytelników większa, okrąglejsza i dobrze świadczy o oczytaniu załogi. Robotnicy także czytają. Aż 14 na przeszło 400 zatrudnionych.

Może czytelnictwem książki technicznej zainteresowałyby się organizacje polityczno-społeczne na terenie zakładu i trochę zapropagowały je wśród swoich członków? Obeszłoby się wówczas bez „martwych dusz", a tow. Damaszek przestałby się wówczas bawić w Gogola.

m

GOSPODARZE

W skład Samorządu Robotniczego w naszym zakładzie wchodzi **Rada Robotnicza** licząca 15 członków, przedstawiciele **Rady Zakładowej, Podstawowej Organizacji Partyjnej i Związku Młodzieży Socjalistycznej.** Stanowi on więc szeroką platformę współpracy głównych organizacji reprezentujących załogę. Udział w zarządzaniu przedsiębiorstwem **Samorząd Robotniczy realizuje** przez konferencje. **Konferencje te poświęcone są podstawowym zagadnieniom gospodarczym zakładu** z dziedziny techniczno-produkcyjnej. Udział w Radzie Robotniczej, trzeba tu zastrzec się od razu, nie eliminuje odrębności zadań wchodzących w jej skład organizacji.

Uprawnienia konferencji samorządu robotniczego mają zróżnicowany charakter. **W niektórych sprawach ma ona prawo ostatecznej decyzji.** (np. zakładowe regulaminy pracy, podział funduszu zakładowego, przyzakładowe urządzenia socjalne i kulturalne). W innych natomiast sprawach uchwały konferencji mają charakter wniosków, zleceń lub opinii przekazywanych kierownictwu zakładu. M. in. jest to rozpatrywanie bilansów, sprawozdań kwartalnych z działalności gospodarczej, opiniowanie wskaźników rocznych planów, ustalanie form i kierunków, współzawodnictwa, umacnianie dyscypliny, sprawy związane z bhp.

KONFERENCJA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

W cementowni „Piast" sprawy te wyglądają następująco. **Na każdej konferencji Samorządu Robotniczego powoływana jest komisja wnioskowa.** Wszystkie wnioski, które zostały przedstawione na konferencji Samorządu Robotniczego **są notowane.** Przy końcu konferencji komisja przedstawia je zebranym dla przedyskutowania. Jeśli nie ma sprzeciwów, wnioski zostają przyjęte. **Terminy ich wykonania ustala prezydium Samorządu, w którego skład wchodzi: dyrektor naczelny zakładu, przewodniczący rady zakładowej, oraz członkowie komisji wnioskowej. Wnioski są realizowane w kolejności według potrzeb zakładu. Terminy wykonania podawane są do wiadomości wnioskodawcy.**

Przed każdą konferencją samorządu robotniczego, jako jeden z pierwszych punktów, znajduje się realizacja uchwał, i wniosków podjętych na poprzedniej konferencji. **Powody nie wykonania muszą być wówczas umotywowane.**

Postawienie wniosku, lub podjęcie uchwał jest pierwszym ale za to bardzo ważnym elementem pra-

Kocham Opole & Opolskie

cy naszego Samorządu. Następnym niemniej ważnym punktem jest **czuwanie nad ich realizacją.** To zadanie należy do Rady Robotniczej. Spełnia ona poza tym szersze jeszcze zadania w życiu zakładu.

ROLA RADY ROBOTNICZEJ

Rada Robotnicza rozwija wśród załogi działalność zdążającą do podniesienia gospodarności w zakładzie, współpracuje ona stale z administracją przy rozstrzyganiu aktualnych problemów ekonomiczno-technicznych, przygotowuje posiedzenia konferencji samorządu.

Rada Robotnicza cementowni **„Piast"** zajmuje się w naszym zakładzie przypadającą jej problematyką ekonomiczną: **ona decyduje o zbywaniu zbędnych maszyn i urządzeń. Opiniuje sprawy związane z pracami zleconymi dla przedsiębiorstw nieuspołecznionych.**

Wszyscy członkowie Rady Robotniczej należą do komisji problemowych: **finansowej, pracy i płacy oraz produkcji, remontów, zaopatrzenia i zbytu.** Nie dublują one pod żadnym względem innych organizacji w zakładzie. Ogólnie zaś działalność Samorządu Robotniczego w cementowni można określić i sprowadzić do trzech punktów:

Prowadzi ona nadzór i kontrolę, działa w kierunku usprawnienia pracy, oddziaływuje wychowawczo na załogę, aby nauczyć ją gospodarności.

W. K.

Nie będzie już w „Piaście" Cezara...

Piękny koń, własność zakładu, imieniem „Cezar" to relikt przeszłości. Dawniej ich było kilka. Zlikwidowano hodowlę dlatego, że konie były stare, ostatni z rodu ma 12 lat. Koń w dobie lotów kosmicznych trochę śmiesznie wygląda w fabryce, gdzie pracują agregaty o tyciącach koni mechanicznych.

Zanim pracownicy cementowni zaczęli przyzwyczajać się do braku widoku siwków przyszło odgórne zarządzene. Kategorycznie polecono zlikwidować hodowlę koni. I to do końca tego roku.

Nie będzie już w „Piaście" Cezara...

m.

Postęp techniczny - problem ogólnonarodowy

Nowe metody produkcji, mechanizacji i automatyzacji w cementowni „Piast"

Postęp techniczny stał się w obecnych latach problemem ogólnonarodowym. Walkę o jego realizację wzięła na siebie Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Problemowi temu poświęcono obrady IV Plenum KC PZPR. Zadania jakie nakreśliło IV Plenum naszej Partii posłużyły **POP, Naczelnej Organizacji Technicznej oraz Klubowi Techniki i Racjonalizacji w naszym zakładzie do opracowania planu postępu technicznego na lata 1960—1965.** W planach tych znajdują wyraz nasze dążenia do opracowania nowych, lepszych metod produkcji, nowej technologii, mechanizacji i automatyzacji.

W najbliższych latach przewiduje się w naszej cementowni zastosowanie łamacza wtórnego do kamienia. Zlikwiduje się „wąskie gardło" na tym odcinku produkcji. Jednocześnie podniesie się wydajność młynów surowca o 2 proc. Zwiększy się także wydajność suszarki poprzez zwiększenie powierzchni suszenia. W młynach cementowych zainstalowane będą kilowatomierze. Przy ich pomocy będzie można badać obciążenia młynów i czas pracy.

Bardzo ważnym przedsięwzięciem będzie zastosowanie liczników pracy agregatów; pieców obrotowych. młynów węglowych, młynów surowca i innych. Pozwoli to na ustalenie czasu ich pracy i wyeliminuje samowolne ustalenie czasu pracy przez obsługę. Zastosowanie kondensatorów statystycznych przyniesie 25 tys. zł. oszczędności dzięki obniżeniu cos.fi. Zakład bowiem płaci obecnie trzykrotnie wyższe dopłaty niż wynosi bonifikata za poprawienie wskaźnika cos.fi.

Stosowanie żużla hutniczego jako intensyfikatora wprowadzono w kwietniu 1959 r. po uprzednim nakreśleniu planów inwestycyjnych oraz wykonaniu robót montażowych urządzenia. Żużel zaś jako intesyfikator zaczęto wprowadzać w lipcu ubiegłego roku przeprowadzając szereg prób z dodawaniem do maki surowej 4 proc. żużla.

W czasie prób dla uchwycenia faktycznego zużycia paliwa i wydajności przy zachowaniu wszelkich parametrów określonych reżimem technologicznym kontrolowano jego zużycie w poszczególnych piecach. Próby przyniosły pozytywne rezultaty. W dalszym ciągu stosowano żużel na skalę półprodukcyjną. Do wypału używano żużel hydrauliczny i odsiewkowy. Według obliczeń. realizacja tego usprawnienia przyniesie poważny efekt ekonomiczny w wysokości 594.707 zł. w skali rocznej.

Wprowadzanie żużla jako intensyfikatora prowadzi zespół roboczy na czele którego stoi dyrektor naczelny zakładu **in. Z. Adamski.** Eksperyment zakończy się w roku bieżącym.

Jednym z poważniejszych zamierzeń realizowanych obecnie przez zakład jest wysyłka cementu luzem. Wagony-cysterny wykonano już w roku bieżącym. Zdolność ładowania do wagonów 487/godz. W roku bieżącym wysłano już 786 ton cementu luzem. W okresie 5-latki zamierza się wysłać w ten sposób 247.000 ton cementu. W efekcie przyniesie to 3 miliony zł. oszczędności.

Jednym z ostatnio realizowanych problemów jakie przyniosą poważne oszczędności jest utwardzanie płyt pancernych pałeczkami żeliwnymi dla zwiększenia ich odporności na ścierania, oraz zwiększanie żywotności. Uzyskać to było można przez napawanie pałeczkami żeliwnymi części staliwnych przy pomocy łuku elektrycznego. Pałeczki składają się

Szkoły, drzewa i ZMS

Miłośnikami przyrody są chyba wszyscy młodzi w cementowni. Podchwycili oni skwapliwie hasło tow. Gomułki „1000 milionów drzew na Tysiąclecie Państwa Polskiego". Zasadzili z tego już 3 tysiące na terenie zakładu.

Ponieważ na terenie macierzystej fabryki już właściwie na sadzenie drzew nie ma miejsca, młodzi odgrażają się, że pójdą na wiosnę sadzić drzewa do lasu. Zebrane w ten sposób pieniądze wpłacą na szkołę Tysiąclecia ZMS w Zielonej Górze.

Kocham Opole & Opolskie

z żeliwa Zl 28 w składzie chemicznym C = 3,3 proc. Mn = 0,5 proc. Si = 2,8 proc. i odlewane są w kokilach w postaci prętów o średnicy 4,68 mm i długości 460 mm.

Napawana warstwa odznacza się dużą twardością w granicah 370 do 450 kg/mm² oraz znaczną odpornością na ścieranie. Odporność uzyskuje się przez występowanie w warstwie napawanej struktury metalograficznej odpowiadającej strukturze żeliwa białego.

W cementowni „Piast" stosuje się napawanie zarówno nowych elementów jak i częściowo zużytych, szczególnie w wypadku płyt wykładzinowych. Na podstawie obserwacji napawanych płyt pancernych, można stwierdzić, że nowe płyty o dobrze wtopionej warstwie napawanej, po okresie rocznej eksploatacji nie wykazują zużycia kwalifkujacego ich do regeneracji. Biorąc jednak pod uwagę wahania własności napawania, oraz różne warunki pracy można przyjąć, że okres ich żywotności trwa rok. Nowe płyty mogą być minimum trzykrotnie regenerowane.

Z zastosowania tej metody, zakład nasz uzyskał w roku ubiegłym 923.543 zł. oszczędności zaś zespół roboczy otrzymał 46.200 zł. nagrody.

Do końca br. zamierzenie to zostanie już całkowicie wprowadzone do produkcji.

Po przeprowadzonych próbach już obecnie zastosowano żeliwo sferoidalne zamiast brązu, staliwa i żeliwa zwykłego. Założono z żeliwa sferoidalnego 59 panewek do koncentratorów, rolki nośne do chłodników pieca I, II i IV oraz panewki do ślimaków. Przez zastosowanie tej zmiany przewiduje się uzyskanie około 170.300 zł. w skali rocznej.

Poza tymi wszystkimi zmianami, w planie postępu technicznego wprowadzono także typizację niektórych agregatów. Urządzenia transportu wewnątrzzakładowego, a szczególnie przenośniki kubełkowe i ślimakowe występowały w wielu asortymentach. Sprawiało to duże trudności z zaopatrzeniem ich w części zamienne. Aby tego uniknąć, wprowadzono w roku bieżącym unifikację elementów elewatorów. Przed remontem okresowym w zakładzie wprowadzono w 70 proc. elementy typowe do tych urządzeń. Pozostałe 30 proc. zostanie wykonane do końca br.

We wrześniu br. rozpoczęto w zakładzie prace nad dokumentacją szybko zrywających się części zamiennych do przenośników ślimakowych. Kompletna dokumentacja zostanie wykonana do końca br. Przewiduje się zmniejszenie z 18 do 6 asortymentów. W celu modernizacji napędów tych urządzeń oraz przejścia na przekładnie produkcji BZMT zamówiliśmy niezbędna ilość przekładni i silników. Zastąpią one istniejące dotychczas nietypowe przekładnie oraz pozwolą na eliminację napędów pasowych oraz dodatkowych przekładni zębatych, otwartych.

Z. ŁĄCZEK

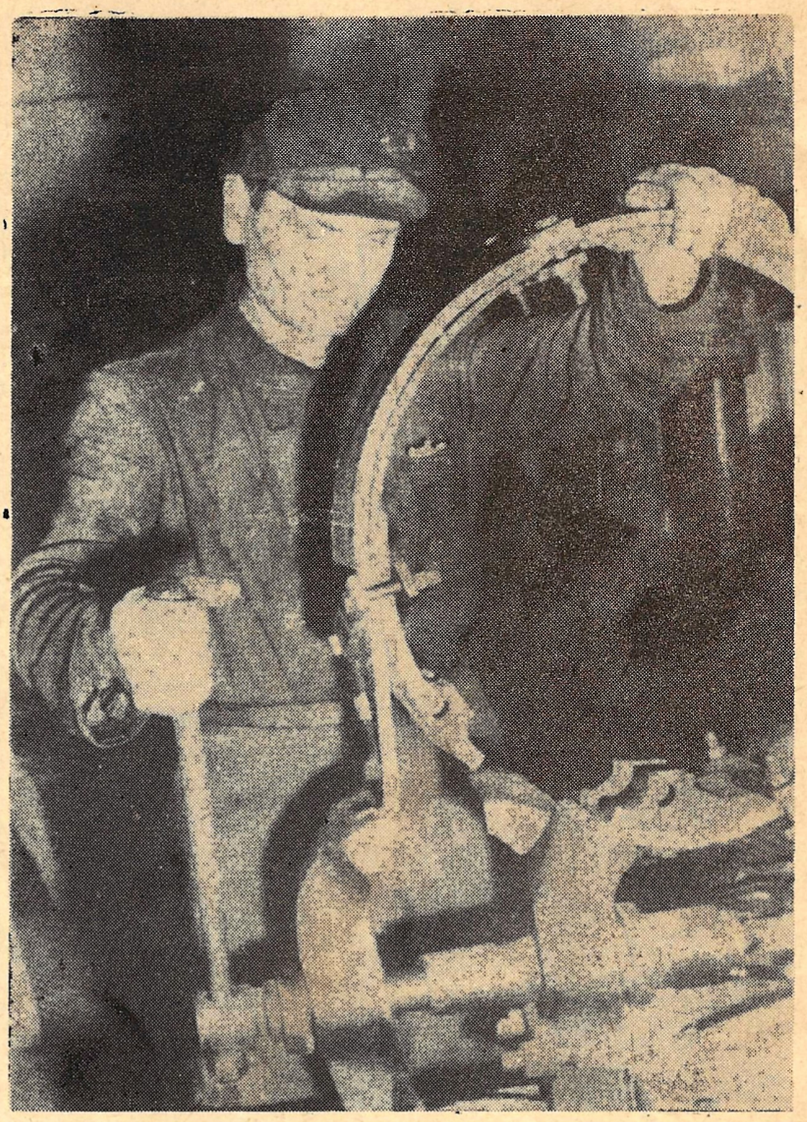

Na zdjęciu: Ob. Piotr Kainka, który za zmianę konstrukcji wału poziomego napędu w koparkach i inne pomysły racjonalizatorskie otrzymał zaszczytną Odznakę Zasłużonego Racjonalizatora.

Fot. **Jerzy Grzegorzewicz**

NASI WYNALAZCY i RACJONALIZATORZY

Nie będzie w tym przesady, jeśli powiem, że w naszym zakładzie wynalazczość pracownicza stała się nieodzownym czynnikiem przy usuwaniu trudności w produkcji i realizacji stale wzrastających planów produkcyjnych. Rozwój ruchu wynalazczości pracowniczej w okresie ubiegłych lat to świadectwo twórczej inicjatywy budowniczych socjalizmu w naszym kraju.

Cyfry nie kłamią. **W roku 1948 — 1949 zgłoszono 5 projektów racjonalizatorskich, dwa z nich przyjęto do realizacji** a oszczędności roczne uzyskane z tytułu wprowadzenia ich w życie **wynosiły 174,148 zł.** Podobnie sprawa przedstawia się w następnych latach. Dopiero w roku 1955 — 1956 zaznacza się przełom w ruchu racjonalizatorskim cementowni „Piast". **Od 18 przyjętych wniosków w roku 1958, ilość ich wzrasta do 34 w dwóch tylko kwartałach roku bieżącego.** A więc wzrost liczby wniosków jest bardzo poważny.

Przyczyniła się do tego w poważnym stopniu propaganda wynalazczości pracowniczej: **konkursy ogłaszane w zakładzie, ciekawe odczyty, filmy popularno-naukowe, tematy-**

Kocham Opole & Opolskie

czne biuletyny, wycieczki i inne imprezy naukowe organizowane przez Klub Techniki i Racjonalizacji. W Klubie wygłoszono 10 odczytów, wyświetlono 45 filmów, opracowano 20 biuletynów, oraz zorganizowano 4 konkursy. Klub Techniki i Racjonalizacji zorganizował 15 wycieczek, zaś wystawę techniki i racjonalizacji zwiedzili oprócz całej załogi, także goście z Opola.

Nasze władze w pełni doceniają znaczeenie racjonalizacji dla gospodarki narodowej. Przeznaczają na jej rozwój poważne środki pieniężne, **stanowiące premie dla racjonalizatorów.**

Za zabezpieczenie ruchu koncentratora przez zastosowanie sygnalizacji świetlnej ob. **Józef Walden otrzymał 1200 zł. Utwardzanie kul do młynów cementowych pomysłu Z. Ukraińskiego i W. Czuby** przyniosło zakładowi 328.890 zł oszczędności rocznie.

Zastosowania żużla hutniczego jako intensyfikatora pomysłu inż. **St. Bethke** uzyskało III miejsce na konkursie racjonalizatorskim ogłoszonym przez Zjednoczenie Przemysłu Cementowego. Rocznie przynosi ono zakładowi **571.514 zł.** Poważne oszczędności przynosi także cementowni **pomysł inż. Adamskiego, polegający na napawaniu płyt pancernych pałeczkami żeliwnymi celem przedłużania ich żywotności.**

Złotą Odznakę Zasłużonego Racjonalizatora otrzymał ob. **Piotr Kainka,** który wprowadził zmianę konstrukcji wału poziomego napędu w koparkach. Oprócz tego jest w „Piaście" wielu jeszcze innych racjonalizatorów jak ob. **M. Florczak, M. Kołodziej, M. Labisz, Brunon Damaszek, W. Kandefer, inż. H. Drążek** i inni.

Racjonalizatorzy cementowni „Piast" nie tylko przyswajają sobie najbardziej przodujące osiągnięcia techniczne, ale jak świadczą wyżej podane przykłady, rozwijają samodzielną myśl, wnosząc coraz ciekawsze rozwiązania problemów technicznych.

W okresie bieżącej 5-latki racjonalizatorzy z „Piasta" zobowiązali się przez wprowadzenie szeregu udoskonaleń technicznych **zaoszczędzić 5 milionów zł. oraz 300 ton stali.**

Z. ŁĄCZEK

Jak zwykle złośliwie...

MĘŻCZYŹNI O KOBIETACH

Kobiety stanowią w cementowni 22 proc. całej załogi. Mają swoją organizację — zakładowe koło Ligi Kobiet. Trudno byłoby jednak zauważyć w życiu załogi jakieś konkretniejsze objawy istnienia tej organizacji. Ostatnio członkinie Ligi Kobiet z „Piasta" chciały zorganizować kurs kroju i szycia, zajęły nawet na ten cel salę konferencyjną. Podobno jednak zabrakło im pieniążków. Prawdopodobniejsze jest jednak, że zabrakło chęci i zdolności organizacyjnych.

Może kobietom podesłać jakiegoś organizatora, rodzaju męskiego. Prędzej by coś zarządził... z tym szyciem.

m.

Związki Zawodowe na straży naszych interesów

Powrót do macierzy starych piastowskich terenów przyniósł ludowi śląskiemu prawo władania tą ziemią i jej bogactwami. Powołanie w cementowni Rady Zakładowej przekonało załogę, że długoletnią walka o prawa robotnika została uwieńczona całkowitym sukcesem. Od tego czasu, poważnie rozbudowano w zakładzie urządzenia socjalne, obiekty kulturalne itp.

Jedno z pierwszych zamierzeń zrealizowano w czynie społecznym: **w budynku zajmowanym do innych celów, młodzież z ZMP urządziła świetlicę.** Związki Zawodowe wraz z dyrekcją zakładu wyposażyły ją we wszystkie urządzenia potrzebne, aby spędzić tam pożytecznie i kulturalnie wolny czas. Przy świetlicy systematycznie rozrastała się zakładowa biblioteka, **która obecnie liczy już 4.500 tomów.** Korzysta z niej prawie cała załoga cementowni.



Rada Zakładowa cementowni „Piast" systematycznie troszczy się o **wypoczynek urlopowy i świąteczny pracowników.** Załoga składa się przede wszystkim z pracowników o długim stażu pracy którym przysługują miesięczne urlopy. To pozwala związkom zawodowym na kierowanie członków załogi na wczasy profilaktyczne oraz właściwy wypoczynek. **Szczególnie troskliwą opieką otoczeni są ludzie cierpiący na różnego rodzaju schorzenia.** Są oni kierowani do sanatoriów. Natomiast w zakładzie zmienia im się pracę na lżejszą. Często młodzież z „Piasta" wybiera się na wczasy grupowe. Przeciętnie rocznie wyjeżdża na wczasy **około 60 osób, zaś do sanatoriów 20 osób.**



W roku bieżącym po raz pierwszy pracownicy cementowni wraz z rodzinami korzystali z wypoczynku nad jeziorem turawskim **w nowo wzniesionym ośrodku campingowym.** W pierwszym roku istnienia ośrodka korzystało z niego 12 rodzin pracowników.

Od początków swego istnienia Rada Zakładowa stoi na straży interesów pracowników. Pomyślnie załatwiono sprawę dodatków dla pracowników zatrudnionych w szczególnie trudnych warunkach. Powstało też szereg obiektów socjalnych. **Wybudowano szatnię w pakowni, w dziale gospodarczym, kamieniołomie i dziale elektrycznym.** Wprowadzono do użytku większą ilość odzieży ochronnej.

Od lat załoga rytmicznie wykonuje plany produkcyjne. Od 1946 roku produkcja wzrosła około 70 proc. Corocznie więc uzyskuje się w „Piaście" odpis na fundusz zakładowy, rozdzielany według regulaminu. Przewiduje on poważne kwoty na cele socjalne: **sanatoria, wczasy, imprezy noworoczne dla dzieci, kolonie letnie, wycieczki, imprezy kulturalne.**

Nie wszystko jeszcze w zakładzie urządzone jest tak jakby tego sobie życzyła załoga. Sporo jest jeszcze mankamentów. **M. in. za małe pomieszczenia łaźni. „Nie od razu Kraków zbudowano".** I w cementowni także

Kocham Opole & Opolskie

najbliższe lata przyniosą wyraźną poprawę. W planie przewiduje się budowę nowej łaźni w zakładzie, zbuduje się także nową łaźnię z cen-



tralnym ogrzewaniem w kamieniołomie. Projektuje się też zorganizowanie **wzorowej szatni dla kobiet oraz szatni w dziale cementu.**

Najbliższe lata przyniosą także poważne zmiany w lecznictwie zakładowym. **W cementowni zostanie zorganizowane wzorowe ambulatorium z laboratorium analitycznym i gabinetem dentystycznym.** Przewiduje się w najbliższych latach poważną rozbudowę ośrodka w Turawie. Jeszcze w roku bieżącym cementownia zagospodaruje teren pod ogródki działkowe.

Praca rady zakładowej w cementowni opiera się na **ścisłej współpracy z Podstawową Organizacją Partyjną, Radą Robotniczą, Związkiem Młodzieży Socjalistycznej oraz dyrekcją zakładu.** Ta współpraca gwarantuje, **że ambitne zamierzenia na najbliższe lata zostaną zrealizowane.**

Z. UKRAIŃSKI

ZDROWIE I ŻYCIE

ROBOTNIKÓW NAJWYŻSZYM DOBREM

W okresie międzywojennym ilość wydanych przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy wynosiła okrągłą cyfrę 20. W ciągu 10 lat Polski Ludowej, do roku 1955 ukazało się około 100 różnego rodzaju aktów prawnych w tej dziedzinie.

Akty prawne w dziedzinie bhp wydane w Polsce Ludowej regulują zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy w sposób kompleksowy i obejmują swym zasięgiem wszystkie zakłady pracy. Realizację wymogów ochrony pracy zapewnia oddanie na jej użytek najnowszych zdobyczy nauki i techniki. W tym celu powstał Centralny Instytut Ochrony Pracy, jako placówka naukowo-badawcza w zakresie bhp., Instytut Medycyny Pracy w Łodzi i inne.

Uchwałą Prezydium Rządu nr 592 z roku 1953, Ministerstwo Oświaty zostało zobowiązane do umieszczenia w programach szkół zagadnień z dziedziny ochrony pracy. Wspomniana uchwała, oraz przepisy wykonawcze wydane na jej podstawie powołały do życia specjalny aparat wykonawczy. Do jego zakresu działania należy m.in.: nadzór nad stosowaniem przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy, analizowanie przyczyn i zwalczanie wypadkowości, opiniowanie celowości nakładów finansowych, opiniowanie projektów budowli, prawo wstrzymania robót, o ile grożą one niebezpieczeństwem. Socjalistyczna organizacja nadzoru nad warunkami pracy wymaga, aby kontrola była dokonywana nie tylko przez służbę bhp, lecz także przez zainteresowanych pracowników.

W roku 1950 powstała Społeczna Inspekcja Pracy. Natomiast w roku 1954 cały nadzór nad bezpieczeństwem i higieną pracy przekazano związkom zawodowym.

Wiele uczyniono już od tej chwili w kierunku poprawienia pracy ludziom w naszym zakładzie. Ujednolicono i wydano prawie wszystkim członkom załogi kompletną odzież ochronną i obuwie, zaopatrzono pracowników w odpowiedni sprzęt ochrony osobistej. Wydano setki tysięcy złotych na modernizację urządzeń odpylających w poszczególnych działach. Wybudowano elektrofiltr odpylający piec rusztowy oraz podłączono do niego nie odpylane dotychczas pozostałe dwa piece obrotowe. W celu zmniejszenia roznoszenia się pyłów cementowych przez wiatry zasadzono 3 tysiące sztuk drzewek. Przeznaczono na szatnie odpowiednie pomieszczenia. Zmontowano urządzenie klimatyzacyjne i wentylacyjne na wlotach pieców obrotowych.

Zabezpieczono do tej chwili w „Piaście" w odpowiednie osłony wszystkie urządzenia wirujące. Wszystkie place w zakładzie są uporządkowane, naprawiono nawierzchnię dróg i wykonano cały szereg drobniejszych prac porządkowych na terenie cementowni. Wszystkie one mają na celu likwidację bezpośrednich zagrożeń zdrowia i życia ludzkiego.

Ale sprawa bezpieczństwa i higieny pracy to nie tylko likwidacja bezpośrednich zagrożeń. Jednym z elementów polepszenia warunków pracy załogi i zabezpieczenia jej przed szkodliwymi czynnikami, jest okresowe badanie lekarskie załogi, szkolenie jej w dziedzinie bhp., kontrola zatrudnienia młodocianych itp.

W celu stworzenia właściwych warunków pracy, zakład nasz planuje wykonanie szeregu prac w ciągu najbliższych lat. M.in. zostanie zbudowany elektrofiltr w piecach obrotowych, podłączy się do niego istniejące jeszcze zapylone stanowiska pracy pieca rusztowego. Projektuje się też zabudowę urządzeń odpylających w kanałach klinkieru, oraz modernizację urządzeń odpylających na dziale węglowym i cementowym. Uznanie zasady, że rozwojowi przemysłu towarzyszy również polepszenie ochrony pracy prowadzi w konsekwencji do tego, że bhp z problemu marginesowego staje się w naszym zakładzie sprawą podstawową. Stale zwiększane są środki finansowe i materiałowe na ten cel. Stwarzają one bazę, która zapewnia coraz pełniejszą realizację postulatów załogi z dziedziny ochrony pracy.

Oto np. w roku 1957 zrealizowano i przeznaczono na bhp 341 tys. zł. W roku 1960 na ten cel zostało przeznaczone 645 tys. zł. zaś w dwóch kwartałach bieżącego roku już 322 tys. zł. Z 40 wypadków w roku 1957 liczba ta spadła do 22 w roku ubiegłym. Jest ona jednak nadal duża. Niemniej jednak, wszystkie wysiłki zakładu zmierzają do jej systematycznej obniżki.

M. FLORCZAK

Przysłowia są mądrością narodów

Chto za życia kans szparuje, tyn przed śmiercią nadaremnie się ratuje.

Kto pije piwo, temu diaboł kiwo

Kto pije sznaps, tego dioboł łaps

Chto pije wino, temu diabeł powiado: Pódź ino

Nie pomoze mydlenie, jak je courne stworzynie

Od Bogacicy (pow. Olesno) do Nędzy (pow. Racibórz) nie je duga droga, ale na łopak gorzej

Dioboł moze nos skusić, ale nie zmusić

Chto jarkan siywoł i gołombie miywoł, tego nie pytoj jak się ma a yno cy zyje

Jakby świat był za piykny, to by go zoudyn nie chcioł opuścić.

Według S. Koszyka „Pogwarki Opolskie"

Kocham Opole & Opolskie

WŁASNEGO  ZDROWIA

nie oszukasz...

Nie odkładajmy leczenia na ostatnią chwilę

Przemysłowa służba zdrowia istnieje w Polsce już 10 lat, kiedy to wszystkie ambulatoria przyfabryczne zostały przejęte przez Zakład Lecznictwa Pracowniczego od poszczególnych zakładów pracy. W naszym ustroju przemysłowa służba zdrowia powstała w oparciu o pewne założenia polityczne. Chodziło tu mianowicie o zapewnienie klasie robotniczej właściwej, jak najtroskliwszej pomocy lekarskiej.



Podstawowym obowiązkiem lekarza zakładowego jest więc działalność profilaktyczna. Polega ona przede wszystkim na wykrywaniu związków przyczynowych pomiędzy warunkami pracy, a stanem zdrowia załogi. Wyniki pracy profilaktycznej lekarza zakładowego są mało uchwytne. Dopiero analiza dłuższego okresu prowadzenia tej akcji udawadnia jej skuteczność i celowość. Wiadomości dotyczące stanu zdrowia załogi lekarz uzyskuje przy pomocy, badań pracowników nowowstępujących, oraz okresowych badań i leczenia ambulatoryjnego wraz z całą dokumentacją lekarską.

Prawidłowe przeprowadzanie badań okresowych polega na uchwyceniu wczesnych objawów choroby, aby nie dopuścić do jej pełnego rozwoju. Aby badania przyniosły rzeczywiste efekty muszą być one prowadzone sumiennie, ze zrozumieniem ich celowości nie tylko dla indywidualnego orzecznictwa, ale dla wytyczenia dalszych kierunków akcji zapobiegawczych. Wyniki badań mogą być także podstawą dla wysłania pracowników na wczasy profilaktyczne, leczenie uzdrowiskowe, do sanatoriów. Niestety, na leczenie profilaktyczne nie zawsze są chętni. Odbywa się ono bowiem w czasie urlopu taryfowego. Czekają więc niektórzy aż choroba rozwinie się do tego stopnia, że trzeba będzie ich wysłać do sanatorium.

Jak bardzo pracownicy cementowni nie zdają sobie sprawy z tego jak ważne są badania okresowe świadczy wiele przykładów z terenu cementowni.

Na 500 przebadanych 300 posiada próchnicę zębów. Niektórzy poważnie zaawansowaną. W każdym natomiast miesiącu zgłaszają się do ambulatorium ci, którzy tak zaniedbali zęby, że odczuwają dotkliwy ból i leczą go pigułkami.

W czasie badań wykrywa się wiele schorzeń i wad, o których pracownik nic nie wiedział. Mimo, że mówi mu się o tym, już się potem nie zgłasza do leczenia. Czyni to dopiero kiedy go porządnie coś boli. Wtedy leczy go się długo, czasem operuje, a niekiedy choroba pozostawia ślady na całe życie.

Najczęściej zgłaszają się pracownicy z przepukliną pachwinową w stanie początkowym. Chorzy nie leczą jednak tego schorzenia i zgłaszają się potem już na operację. To samo z żylakami.

Mimo tych niedociągnięć we wspólnej trosce o zdrowie załogi, zakładowa służba zdrowia ma na swoim koncie także sukcesy. Prowadzona jest akcja uświadamiająca poprzez pogadanki przez radiowęzeł. Na terenie ambulatorium prowadzi się sprzedaż broszur o problematyce dotyczącej higieny życia codziennego, zapobiegania chorobom, udzielaniu pierwszej pomocy.

W bieżącym roku wyjechało z zakładu do sanatorium 8 pracowników, trzy osoby były na wczasach profilaktycznych.

lekarz zakładowy
BOŻENA GOCKA

Noc w „Sztokhauzie" opolskim

S starym murowisku przy Młynówce, był kiedyś harest miejski, tzw. Stokhauz, chtóry we wiekach minionych służył jako magazyn soli...

Zawarli kiedyś w tym hareście wilgotnym i cimnym mojygo kamrata Karlika, dobrego cłowieka, chtóry sobie casym popiył, a potem pośpiywoł, ale nigdy nie zrobił zodnej zwady.

Rous na tydziyń wstąpił do szynku Brynicera (kole św. Niepomuka) posiejdzioł sobie godzinka, a jak juz za tejla mioł, to mu wtedy sumiyniy radziyło: Wstóń Karlicku i zmykej do dom".

I tak jak było broł swoja coupka i pozegnoł się z kolegoma. Chciało mu się spać, bo nie był wyspany od wcorajsego dnia. Jednak do dom na Rybourzy nie mioł dojść, bo policjont go zastawił na rogu ul. Krakowskiej.

Pejdzioł mu, że łon ta syba potrzaskoł u piekorza Jona na rynku, co przeca nie była prouda...

Nie suchoł wymówki kolegi moiygo i kouzoł mu iść naprzód do komisariatu. Przinprowadził go na policyja, ta, dzie teroz śluby dowają...

No, myśloł mój kolega, tu przeca juz inni siejdzieli, jak tyn mody graf Moltke, co go capli jak po piyjanymu latarnie rozbijoł.

Zamknęli go na dole. Prycia była

Kocham Opole & Opolskie

twarda, zaduch napełnioł piwnica. Nie położył sie spać, bo sie boł posyców, albo wsów...

Wcas rano spoglądoł na ściana, chtóra pokryta była napisoma, od góry do dołu. Cytać było mozna miona downiejsych pensjonistów: złodziei i wandrusów, zebrouków,



pijouków no i polityków garstka. Niejaki popijantus uwiecniył się na kilku miejscach. Chwolił „aqwa pieronata". Tyn tez o sobie notował: „Tu lezy chop opity, wyciągnął juz swoje kopyty".

Inny nieznany doł taka dobra rada, aby zdrowie zachować.

Powolno chodzić,
na skrantach sie łoglądać,
dobrze sie łodżywiać,
i wygodne buty nosić.

Jakiś krapkowicki wandrus napisoł mała pieśnicka ze swoich młodych lat:

Wandrowała błeska drogą
i spotkała wesz,
Błesko, błesko gdzie tak wandrujes?
Do Krapkowic, do Krapkowic,
miescanowi do mogawic,
dobrze sie chca mieć,

A Opolanin dopisał mu swój wariant:

Sła wsa,
spotkała ją pchła
— Kaj to idzies?
Do tej szuli,
rechtorowi do koszuli
Jak mnie bandzie bić
uscypia go w rzić.

Teraz nastąpiła cała kolekcja powiedzonek jak:

Jak sie nazywoucie?
— Józef Naprzód.
A wy?
— Jou poleku za nim.

Aby to wsycko napisać, co po ścianach stoło trzeba by cały dzień tu siejdzieć...

wg. S. Koszyka „Pogwarki Opolskie".

Z czego śmiali się nasi ojcowie...?

W pewnym małym miasteczku przed domkiem, na którego drzwiach wejściowych umieszczona jest tabliczka z napisem „Katarzyna Krzykała", położna stoi mały śpik, wspina się na palcach usiłując dostać dzwonka umieszczonego pod tabliczką. Przychodzący na spacer proboszcz widzi bezskuteczny wysiłek malca, podchodzi do bąka, bierze pd ramiona i podnosi do dzwonka. Chłopiec pociągnął, zadzwonił aż się chałupa zachwiała. Poczciwy ksiądz postawiwszy urwisa na nogi pyta:

No, a teraz co?

— Terozki księżoszku musimy, ale to pieronem uciekać...

Nie łocyganił

— Widzisz, toś mnie wczoraj łocyganił, ty łożyroku djasecki. Pedziołeś, że idziesz do kamrata, a poloześ do szynku.

Pojakiemu, Hejdla? Przecach cie nie łocyganił, bo mój kamrat siedzioł w szynku.

W ZOO

W ogrodzie zoologicznym strażnik objaśnia ciekawych.

To jest sam tiger bengalski... Jest okropnie żarłoczno bestia. Łon bez godzina zeźre całego srogiego osła.

Jakaś kobieta ciągnie swojego chłopa, kiery stoi blisko klatki.

Cof sie Richardku, cof sie, nie stój tak blank koło tej klotki.

Mamlas

Wszystkiego bych sie po tobie spodziwała, ale nie tego ześ taki mamlas...

Dzisz. A dyć-eś to zarozki mogła zmiarkować, jakiech się z tobą żenił...

Strzybne wesele

Richard, słuchaj jeny. Za tydzień obchodzimy strzybne wesele. Moze bychmy tak na ten dzień zabili świnia?

A czamu to? Co bidno świnia temu winna, żech jo 25 lat temu zrobił takie głupstwo?

Nie poradzom

Pedzom mi jeny, panie Kokot pojakiemu to jest, że gdowy się wdycki zaś tak wartko wydawajom?

Kokot: Ano wierza, skiź tego, że umarci już nic nie poradzom pedzieć.

O łożyroku

Jakiś pijany na drodze kolebie się mocno z jednej strony na drugą. Naroz szturchnął jakiegoś przechodnia.

— Cóż to pieroński łożyroku, ślepyś cy co? Ludzi nie widzis?

Toć widza, pie... pie... pie...ronie nawet tuplowanie. Za... za...miast łonych jednego, toch widzioł dwóch.

To cóż? Toście mnie nie potrzebowali tyrpać.

No toć... alech chcioł przeca między wami przenś.

Łobywatel

Noc. Zeflik z Gustlikiem naprani idą się do chałupy.

— Proszę pana, cy idzies pon w ta sama strona co i jo?

Pieronie głupi, padej mi łobywatelu, a nie pon.

A czamu to?

— Bo po pirwsze-ech nie jest gorol, a po drugie toch jest łobywatel, a to skiź tego, że się musza łobywać bez wielu rzeczy.

J. LIGOŃ: Bery i bojki śląskie

...a z czego my się śmiejemy?

Pogniewali się

Jak będziecie się tak dalej zaniedbywać, Mikłuszka, to chyba się pogniewamy — zwraca się majster Lipka do swego pracownika. Po kilku dniach Mikłuszka spotyka się z majstrem i mija go bez pozdrowienia. Majster pyta, co mu się stało, że nawet znajomych nie poznaje i nie pozdrawia.

— Przecież się nie poprawiłem, to myślę, że się gniewamy — odpowiada logicznie Mikłuszka.



Kocham Opole & Opolskie

Przeczyścił...

— Czemu ty nigdy kawy nie przyniesiesz, tylko moją pijesz? — pyta jeden z pracowników kamieniołomu swego kolegę.

— W piecu mi się nie pali, kawy nie można ugotować. Jakoś ciągu nie ma.

To weź trochę dynamitu, włóż do pieca. Wybuch komin przeczyści.

Przez dwa tygodnie właściciela feralnego pieca nie było w pracy. Przyszedł nareszcie, solidnie owinięty bandażem.

Co się stało? — pytają koledzy. Przeczyściło?

Solidnie przeczyściło — odpowiada zagadnięty. Domu już nie mam.



U lekarza

Furman Kampa: Pani dochtór, ja...

Lekarz: Proszę nie gadać, tylko się rozbierać. Tyle ludzi w poczekalni, a pan tu będzie dyskutował.

Kampa: Pani dochtór, ja chcę coś zapytać...

Lekarz: Co tam będziecie pytać, zbadać was trzeba. Szybko się rozbierajcie, bo ludzie czekają. Co wam dolega?

Kampa: Nic. Chciałem zapytać, gdzie zrzucić węgiel.



Zebrał: H. OGRODNIK

Prześmiewne wierszyki opolskie o różnych miejscowościach

Gosławice

Gosławice, maraśnice
Zezarli konia — na granicy
Nie mieli dość, zezarli kość
Nie mieli dosyta, zezarli kopyta
Przyszli do dom, zezarli łogon

Kopalina, albo Kolonia Gosławicka

Kopalina fajno wieś, zumajda, zumajda
Nie chcom dziouchy zuru jeść, zumajdyjada
Tylko gajnsi piecone, zumajdi, zumajda
Mają licka czerwone, zumajdujada

Grudzice

W kopalinach, w ciemnym lesie
Jaskółecka jajka niesie
Jedno duze, drugie sare
A w Grudzicach dziouchy stare
W Groszowicach młodziusieńkie
Mają dziubki słodziusieńkie
Chciołech jedna pocałować
Siedem lat się oblizować
Chodziłech tam całe lato
Dostołzech tam jabłko za to
Chodziłech tam cała zima
Puściła mnie pod pierzina

Opole na blychu

Lecioł pies bez owies
Suka przez poganka
Stracił pies galoty
Suka mazelonka

Wójtowa Wieś

We Wójtowej Wsi, na Swornicy
Są ryby i raki
I pokraki
A mają brzuch jednojaki

Opole

A skądeś to?
Z Opoula.
Zakurzysz?
Nie poula.
Za co siedzis
Za pistoula.

Schodnia Nowa i Stara

A w tej Schodni zakouzali
Zeby zurek nie worzauli
Yno kluski plaskate
Są tan dziouchy smarkate.

Siołkowice

Matackourze złodzieje
ukradli mi tuleje
Nie potrafiyli na nich piskać
i musieli je w rzić powciskać
(matackourz: flisak na Odrze)

Dębska Kuźnia

W Dębskiej kuźni na plakacie
Wisi figa na szpagacie

Wg. S. Koszyka „Pogwarki opolskie"

Kocham Opole & Opolskie

„50 LAT CEMENTOWNI „PIAST" — WYDANIE JEDNORAZOWE. REDAGOWAŁ ZESPÓŁ.
DRUK: OPOLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE. ZAM. NR 3510 D-2

Kocham Opole & Opolskie